

*** Wystawa obrazów.** (Ciąg dalszy.) Oprócz kopji *Murilla* są godne wspomnienia oryginalne utwory p. hr. Fredrówny, mianowicie jej studja z życia. Mężczyzna w pancerzu i żyd w szabasowej czapce są najcenniejsze jej utwory. Wpatrując się w te utwory żałować musimy że stosunki społeczne niedozwolą p. Fredrównie sposobie się zapewne na artystkę, tylko ją zniewolą pozostać nazawsze dyletantką.

Miłe wrażenie robią także utwory p. *Rajskiej*, hrabianki *Humnickiej* i hrabianki *Karnickiej*.

Wzmagające się zajmowanie płci pięknej malarstwem olejnym rokuje życiu artystycznemu niejaki ruch na przyszłość, i obudzi może przecie większe zamiłowanie, oraz wdzięczniejsze pole dla sztuk pięknych, niż tego dotąd doznajemy.

Oprócz tych owoców miejscowych malarstwa, znajduje się na wystawie dużo obrazów dawnych, pc części znanych już z poprzedniej wystawy, odbytej przed parą lat w gmachu Ossolińskich, po części zaś jeszcze niewystawianych u nas, kilka sztuk *Kazanowy*, kilka *Wuwermansa* (którego w katalogu przewano *Wawermanusem*) również jak innych holenderskich i włoskich obrazów.

Z tegoczesnych zagranicznych spostrzegliśmy tylko portrety Najjaśniejszego Pana, J. Ces. M. Arcyksięcia Karola Ludwika (który jest najlepszy między tu wspomnianymi) J. Exc. Namiestnika, J. W. prezydenta *Kelchberga*. Obok tych znajduje się nieustępujący w niczem co do wykończenia technicznego i trafności portret J. Exc. ks. *Metropolity*. Kończąc na tem nasze sprawozdanie winniśmy dodać, że przybycie nowych obrazów z Krakowa i obiecane rozszerzenie wystawy nastęrczy nam pożądaną sposobność pomówienia jeszcze raz o niej i dokładniejszego sprawozdania o niektórych pominiomych tu lub tylko pobieżnie dotkniętych dziełach sztuki. Mamy nadzieję, że starania przedsiębiorców wystawy i wzrastający udział publiczności nawzajem się wynadgródzą. Pozwalamy sobie w końcu dać małą przestrożę pp. przedsiębiorcom, ażeby się postarali także o staranniejszą redakcję katalogu, gdyż wypis jak n. p. *„Landszaft przedstawiający śniadanie“* co ma oznaczać obrazek przedstawiający jadło, jakoto: kielbasę, szynkę itd. pobudza widzów więcej do śmiechu, niż do słusznego uznania zabiegów. Landszaft, pejzaż i krajobraz to jedno, ale nie jedno z obrazkiem rodzajowym lub portretem.

5.

* Przed niedawnym czasem feljetonista *Independance Belge* zwracał uwagę na trzy ważne choroby społeczeństwa paryskiego: występki coraz częstsze przeciw własności, pomieszczenia zmysłów, samobójstwa. Wszystkie te trzy plagi wywodził on z jednego źródła, z niezmiiernej żądzy użycia, z chciwości majątku, z materializowania, nadużycia rozkoszy zmysłowych. Następnie podał on następny opis smutnego wypadku, zdarzonego w Paryżu, będącego jakby poparciem dawniejszych jego przeciw owym społecznym chorobom dowodzeń.

Wypadkiem bieżącego tygodnia było nie wzruszające pierwsze przedstawienie, nie jakieś śmieszne przyjęcie akademickie, ani żaden skandal salonowy, ale sztraszliwa katastrofa, dramat krwawy. Sądziłszy, że wypadek ten zamkniętym będzie dla jawności drukowanej; ponieważ jednak pewien dziennik specjalny ogłosił go, a wszystkie inne powtórzyły rzecz po nim, nie ma więc powodu, dla którego ukrywalibyśmy szczegóły otaczające ten dramat, wpływający nań albo zeń wypływające. Ow straszny wypadek zresztą łączy się z wysokimi względami społecznymi, których nasza lekka forma dotknąć nam niepozwala.

P. Niquet, bogaty kapitalista, pozostał wdowcem z siedmiorcem dzieci, z tych pięć córek. Przypuszczano, że posiadał pięć do sześciu milionów, zarobionych w handlu wywozowym. Zajmował on przy ulicy *Laffitte* Nr. 28 dom, położony prawie naprzeciwko domu *Itotszylda*, żył tam w pośród swej młodszej rodziny, dwie starsze córki bowiem były już zamężne. Jedna z nich oddała swą rękę p. *Eugeniuszowi Pellault*, niedawno jeszcze notaryuszowi w *Fontenay-aux-Roses*, druga, młodsza, była za panem *Tav...* kupcem bogatym i powszechnie szanowanym. Reszta rodziny mieszkała przy ojcu w zupeł-

nej zgodzie. Dwaj synowie mają ośmnaście do dwudziestu lat wieku. Pani *Pellault*, starsza, wychowana w świecie paryskim, ukształcona i ładna, nie mogła nawyknąć do nudnego powietrza wiejskiej rejentury. Zresztą jej siostra młodsza, bogato wydana, przedstawiała nawet przy największem przywiązaniu nie mało punktów do porównań pod względem położenia społecznego, które musiały tylko powiększać niezadowolnienie z pobytu na wsi. P. *Pellault* zmuszony poprzestawać na ciągłem towarzystwie swych klientów wiejskich, więcej jeszcze jak jego żona pragnął porzucić urządowanie. Sprzedał więc swe rejentostwo przed kilkoma laty, przybył do Paryża, zamieszkał przy ulicy *St. Georges*, prowadząc życie do jakiego wdychał, i zajmując się, jak mówił, interesami giełdowymi. Na tydzień przed katastrofą dawał bał świetny. Był to zresztą człowiek w obejściu zimny, w sobie zamknięty, mało mowny, nikt nie spodziewałby się po nim strasznego mózgowego rozdrażnienia, które tak nagle i niespodziewanie krwawą żałobą pokryło całą rodzinę.

Zeszłej niedzieli, po spacerze na wyścigi na *Polu Marsowem*, przy stole przyszło do żywego sporu z powodu dwojga dzieci, które pani *Pellault* umieściła w powozie, ku wielkiej niewygodzie innych osób go zajmujących. Teś i zięć tak się z tego względu przemówili, że po skończeniu obiadu pani *Pellault* i jej mąż natychmiast wrócili do siebie. Dowodzą, że powodem istotnym żywości kłótni pomiędzy zięciem a teściem były dawne nieporozumienia w kwestyi interesów; być to może, przypuszczać to nawet należy; lepiej wierzyć temu niż wyprowadzać tak okropny wypadek z takiej fraszki jak trochę niewygody w familijnym powozie.

Małżonkowie *Pellault* wracają do siebie. Wkrótce mąż wychodzi na miasto, wraca późno; służący uważają, iż ma twarz dziwną; mówi dobranoc żonie i zamyka się u siebie. Zaledwie świtać zaczęło, już wychodzi z domu, nikomu nie opowiadając się dokąd idzie. Około godziny siódmej jest u swego teścia; przedstawiają mu, że ten jeszcze śpi, ale on chce go obudzić koniecznie. Służący, wiedząc o wczorajszej kłótni, sądzą, że jej wspomnienie niepokoi p. *Pellault* i że chce jak najrychlej pogodzić się z p. *Niquet*. Dziwują się jednak, że wszedłszy do pokoju, zamyka drzwi wewnątrz....

Co się dalej stało nikt nie wie...znaleziono tylko dwa trupy. Wystrzał broni palnej rozległ się po całym domu; jedna z córek panna *Niquet*, nagle przebudzona, w przerażeniu biegnie do pokoju ojca, wołając na ludzi. Ci nadbiegają i wybijają drzwi... Młoda dziewczyna, imieniem *Aglae*, widzi ojca broczącego się we krwi, już bez życia, zamordowanego we śnie; morderca, przestrzeliliwszy mu głowę, poderzwał następnie gardło brzytwą tak, że głowa od szyi prawie oddzieloną była. *Pellault* z osłupiałym wzrokiem, z brzytwą jeszcze w ręku, w postawie groźnej stał obok trupa. Panna *Aglae* rzuca się nań, by go rozbroić, wołając: „Zamordował ojca!“ *Pellault* jednak ją odpycha silnie, przykłada sobie drugi pistolet do czoła, daje ognia... kula wychodzi tyłem głowy; padając, krwią i mózgiem broczy tę dziewczynę na pół nagą.

Łatwo pojąć, jaki przestrah wypadek podobny rzucił na dóm cały; dwie jeszcze córki i dwaj synowie przybiegają. P. *Niquet* już był bez życia. Jego morderca żył jeszcze, pomimo swej straszhwej rany. Niosą go na pierwsze piętro i kładą na łóżku, posyłają ludzi do drugiego zięcia p. *Tav...* by sprowadził lekarzy i uwiadomił władzę. Wkrótce trzeba było uwiadomić i panią *Pellault* o straszhwej zbrodni, dokonanej przez jej męża... Za pierwszym słowem, powiedzianem jednak z największą ostrożnością, nie słucha ona dalszych objaśnień, wybiega prawie nie ubrana na ulicę, chwytając pierwszy lepszy kabryolet, przybywa do domu ojca, na widok trupa wydaje krzyk rozpaczny i mdleje.

Po ocuceniu lekarze oświadczają, że ma zapalenie mózgu, prawie obłąkanie zmysłów; od owej chwili dotąd na chwilę do przytomności nie wróciła, woła ciągle ojca i męża, pyta: „Gdzie *Eugeniusz*?“

Pani Pellault ma dwie małe córeczki i podobno jest przy nadziei; lekarze dotąd nie objawili jeszcze zdania, czy ją uratować zdołają.

Pogrzeb pp. Niquet i Pellault odbył się we środę, pierwszy o dziewiątej rano w małym kościółku Cité d'Antin, drugi o trzeciej po południu, w kościele Panny Maryi Loretańskiej. Jeden z synów zamordowanego dostał przy nabożeństwie żałobnym tak gwałtownego ataku nerwów, że go musiano wynieść z kościoła. Oba ciała pochowano na cmentarzu Montmartre, zdala od siebie, jak polecił p. Tav... który w skutek tego nieszczęścia stał się głową rodziny liczącej pięcioro małoletnich. Pan Niquet był jeszcze w sile inteligencji i czynnego życia, liczył on zaledwie lat 55. Morderca miał lat 34. Pomimo strasliwej rany, żył on jeszcze dwadzieścia sześć godzin... Jego strasliwe konanie całe sąsiedztwo przejmowało przerażeniem! Ani na chwilę nie odzyskał przytomności; rodzaj tajemnicy pokrywać będzie wiecznie przyczyny tego dramatu, o którym ciągle Paryż rozmawia.

Osoby jednak, mogące lepiej jak inni znać okoliczności, widzą tu strasliwe skutki tej gorączki pieniędzy, coraz gwałtowniej naszą epokę nurtującej. Mówią o spekulacjach giełdowych dla dojsia do zbytku, z każdym dniem się zwiększającego, grożącego zaś społeczeństwu wszelkiego rodzaju katastrofami i wstrząśnieniami. Niebezpieczeństwa tej gorączki: chciwość, próżność są tem większe, iż to choroba zaraźliwa, że ludzie najczystszy duchem, sumieniem, w końcu jej ulegają. Ten stan rzeczy strasznie grozi w przyszłości niebezpieczeństwem; ludzie rządzący losami kraju winni zwrócić nań uwagę. Zle jest wielkie, odpowiedniemi lekarstwami być winno. Potrzeba potężnych przerwy i czynników energicznych.

*** Nowości literackie.** Tłumaczenie Danta doknane wspólnie przez Lenartowicza i Władysława Kulczyckiego, mamy ujrzeć niedługo w Bibliotece Warszawskiej.

Nakładem Glücksberga, wyszło dziełko pod napisem „Szkółka Wiejska.” — Autorką jego jest panna Antonina Machczyńska.

Księgarz Żupański z Poznania, zamierzył ogłosić drukiem 4 tomy Zbioru rękopismów, w których mieścić się mają rzeczy zupełnie dotąd nieznane, a bardzo ważne dla dziejów i literatury.

Ludwik Kondratowicz (Syrokomla) napisał nowy poemat p. tyt: *Wielki Czwartek* — Niespracowany a tyle zasłużony Stanisław Jachowicz, ogłosi wkrótce kilka nowych, a zawsze nader pożytecznych utworów. — Professor-emeryt, Teodozy Sierociński, zebrał i poprawił *Pisma rozmaite uczniów i uczennic*, w zamiarze ogłoszenia drukiem.

* Do dzisiejszego numeru dołączona jest rycina mód, dla prenumerantów mód.

Przyjechali do d. 2. czerwca do Lwowa.

PP. Franc. Natalli z Brzeżan Karol Sardar. Mik. Kropiński z Jass. Marc. Szeptycki z Glinian. Nap. Niezabitowski. Baz. Wojtkowski. Adolf Jordan z Krakowa. Włod. Niezabitowski z Koropusza. Ant. Uławski z Rzeszowa. Hen. Bruckmann z Mielnicy. Fel. Dolhe z Łąki. Winc. Zagórski z Podburza. Lud. Müller z Kiernicy. Ig. Zabielski z Łoszniowa. Adam hr. Komorowski z Konotop. Konst. Żukiewicz z Steniatyna. Jan Turczyński z Sopotyna. Jan Sołowij z Poturzy. Jed. Cywiński z Delejowa. Piotr Hryszkiewicz z Sambora. Piotr Zardecki z Tyszarowa. Józ. Wysocki z Czortkowa. Ant. Englisch z Złoczewa. Paweł Schmilke z Jass. Konst. ks. Sturda z Jass. Ant. Wendorff z Hołoskowie. Ig. Niewiadomski z Drohobycza. Mich. Besadowski z Gnity. Ant. Skrzyszewski z Jaworowa. Mich. Torosiewicz z Połtwi. Szezep. Torosiewicz z Brzeżan. Eust. Nowicki z Biskowic. Józ. Mikołajewicz z Wazowy.

PP. Jul. Wierzbicki z Kótkurza. Just. hr. Łoś z Bortkowa. Leon Urbański z Buska. Leon Solecki z Sokala. Kar. Kamiński z Kopeczyniec.

Piotr Babirecki z Miliczyc. Kasp. Boczkowski z Glinian. Alex. Sękowski z S. Wiszni. Rud. Urbański z Dobrosina. Daw. Jędrzejewicz z Glinian. Stan. Gostyński z Podlisk. Tyt. Bogdanowicz z Lubaczowa. Mich. Skrzyszewski z Belza. Włod. Zawadzki z Jezierny. Stan. Pajgert z Krzywienki. Ant. Pajgart z Wolicy. Leop. Majewski z Babochowa. Konst. Krasnicki z Kont. Marc. Nartawski z Zaleszczyk. Fel. Ubysz z Ostobusza. Erazm Lenciewicz z Zadworza. Rom. Przygodzki z Sokala. Wład. Dobiecki z Tarnopola. Konst. Sokołowski z Pniatyna. Hen. Bogdański z Wiednia. Mich. Kozłowski z Przemyśla. Winc. Siarczyński z Słowic. Ig. i Fab. Kozaryn z Janowa. Jul. Grocholski z Pielawy. Mich. Karczewski z Bożykowa. Leon Hoszowski z Zaluża. Alex. hr. Badeni z Buska. Józ. Jasiński z Zabłotowa. Józ. Strachocki z Rudnik. Adam Steising z Drohobycza. Adam hr. Golejowski z Hryniowic. Mich. Wojnicki z Bojanowa. Kaj. Krzysztofowicz z Zaluża.

PP. Franc. Nowakowski z Rzeszowa. Józ. Manastersk. Eust. Drużbacki z Przemyśla. Leon. Pawlikowski z Lipowic. Adolf Korolewski z Rohatyna. Tom. Abgarowicz z Wierzbowic. Jan Fedorowicz z Okna. Teod. Waszkiewicz z Wareża. Jan Strzelecki z Kukizowa. Stan. Wierchowicki z Tuszowa. Krzysz. Mikuli z Targowicy. Jan Lityński z Nowoszyca. Jan Wiszniowski z Kurowic. Alex. Korzeniowski z Mechnowa. Alex. Walewski z Przemysłowic. Józ. Żędziannowski z Gródka. Jul. hr. Dzieduszycki z Jarzowiec. Teod. Glixelli z Glinian.

Wyjechali do d. 2. czerwca ze Lwowa.

PP. Jul. Wolf do Derewacza. Aug. Romaszkan. Mik. Przedzymirski. Józ. Kawecki. Jan Batowski do Krakowa. Zyg. Romaszkan do Uherska. Jan Malinowski do Podhajec. Paw. Barański do Brzeżan. Max. Nowicki do Buraków. Jan Łotocki do Rawy. Jan Brzozowski do Rożniowa. Włod. hr. Łoś do Janowa. Ant. Cymbrowski do Niestuchowa. Tyt. Wjnnicki do Nowosiołek. Hip. Łaczynski do Liska. Teodor Pechnik. Konst. Krobicki do Żółkwi. Apol. Kotkowski do Hołowicy. Adolf Chyliński. Józ. Hajdler do Wisłowic. Fel. Lipski do Łuczyc. Alex. Sękowski do Wiśni.

PP. Jan Zarzycki do Rawy. Xaw. Abancourt do Łowczy. Flor. Hermann do Sierocka. Tyt. Kielanowski do Kozłowa. Jan Zbyszewski do Buska. Narc. Pajęczkowski do Sambora. Józ. Pajęczkowski do Podhorzec. Roman Kriegseisen. Kaz. Cichaczewski do Sambora. Tad. Wiktor do Warszawy. Ferd. Runge do Zarzyc. Teod. Polański do Wiednia. Hen. Kozicki do Czortkowa. Józ. Czerniański do Tomaszowiec.

PP. Krzysz. Mikuli do Targowicy. Jan Lityński do Nowosielec. Ant. Wendorff do Karlsbadu. Karol Starzeński do Torzeali. Jan Thullie Lud. Czerkaski do Rudek. Józ. Lewicki do Bonowa. Raf. Mierzynski do Baryłowa. Leon Urbański do Buska. Jan Jabłonowski do Rawy. Mat. Tatarski do Drohomysła. Alex. Horroch do Janowa. Henryk Papara do Wielkich 6cz.

Kurs telegrafowany z Wiednia 2. czerwca.

Augsburg za 100 złr.	102 ⁵ / ₈	Pożyczka 5%	83 ⁵ / ₈
Hamburg za 100 tal. branco	74 ⁷ / ₈	Akcyje banku	1132
Londyn za 1 funt szterl.	102 ¹ / ₂	Kolej północna	3012 ¹ / ₂
Mediolan za 500 lirów	102 ¹ / ₄	Obl. ind.	76 ¹ / ₄
Paryż za 300 franków	119	Nowa pożyczka z loteryą	108 ¹ / ₂
Agio duk. ces.	—	Pożyczka narodowa	84 ⁵ / ₈

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówka	towarem
	złr. kr.	złr. kr.
Dukat holenderski	4 58	4 45
Dukat cesarski	4 44	4 47
Półimperyal zł. rosyjski	8 10	8 15
Rubel papierowy	—	—
Rubel srebrny rosyjski	1 34	1 35
Talar pruski	1 28	1 30
Polski kurant i pięciozłotówka	1 9	1 10
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	83	83 30
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne bez kuponu	76 10	76 30
5 proc. pożyczka narodowa	83 45	84 15
Srebro	—	—

INSERATY.

Zakład wód i kąpieli w Iwoniczu

otworzył w bieżącym roku dnia 1. czerwca — Ordnującym przy źródle lekarzem — Doktor medycyny, Wny Moszczański.

Porządkiem, wygodą i rozrywką uprzyjemnić pobyt Szanownych Gości — będzie największem staraniem zarządu kąpielnego.

Iwonicz, 8. Maja 1856. (Nr. 4. 2—16.)

Szkie z dziejów polskich, przedstawiający chrzest króla Jagielly, po zmarłym artyście J. Łuczyńskim, jest w księgarni H. W. Kallenbacha do nabycia. (Nr 6. 3—3.)

Osoba trudniąca się od lat kilku wychowaniem panienek, udzielająca języka francuskiego, niemieckiego i muzyki, życzy sobie gdzie się umieścić na wsi lub w mieście. Bliższą wiadomość pod adresem P. T. w Podhajcach, poste restante. (2—6.)

(Nr. 22)

Jan Balko

(1—3)

poleca swój

SKŁAD FORTEPIANÓW

przy ulicy Pojezuickiej w domu hr. Karnickiego,
ze znacznym zapasem fortepianów budowy pierwszych mi-
strzów wiedeńskich i ręczy za doskonałość i trwałość in-
strumentów.

Przyjmuje zamówienia na francuskie i angielskie for-
tepiany jako też stare fortepiany w zamian za nowe, nie-
mniej podejmuje reparacje i strojenie fortepianów.

Zakład solnych i siarczanych kąpiel

W TRUSKA WCU,

słynnych ze zbawiennej skuteczności wód swoich,

otworzył tegoroczny saison kąpielowy

z dniem 20. Maja r. b.

Dzierżawca [zakładu] urządził wszystko z największą troskli-
wością, zaprowadził dobrą kuchnię, zamówił dobrą muzykę,
słowem postarał się o wszystko, cokolwiek posłużyć może
ku wygodzie szan. gości i uprzyjemnieniu im pobytu w
Truskawcu.

(3—5.)

Tomasz Pasynkowski,
Dzierżawca.

K. Gromadzińskiego

nowo urządzony

Skład Fortepianów

we Lwowie,

pod liczbą 340 w domu Gromadzińskich na 1szym piątrze
poleca się szanownej publiczności z licznym wyborem fortepianów z
najpierwszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych po najmier-
niejszych cenach od 250 do 1000 złr. m. k. i zwyż tej ceny, za
których doskonałość ręczy.

Skład tenże utrzymuje także fisharmoniki, orkiestiony Panor-
que, Piana (fortepian połączony z fisharmoniką), Pianina, przyjmuje w
zamian używane fortepiany i wszelkiego rodzaju zamówienia w pro-
wincji i z zagranicy z dostawą.

Nr. 12. 6—21.

W księgarni

H. W. Kallenbacha

we Lwowie

są do nabycia nowe dzieła:

Katechizm pośredni do wykładania nauki chrześciań-
skiej z rozkazu Piusa IX. papieża ułożony i xiążka
do nabożeństwa. Berlin 1855 1 złr. 40 kr.

Kłopoty starego komendanta, obrazki naszych cza-
sów, opowiadanie w trzech tomach. Wilno 1 złr. 5 kr. 20.

Listy i Ewangielie na niedziele i święta całego roku,
tudzież na cały post wielki i na insze przygodne
z dodaniem modlitw kościelnych. Berlin 1 złr. 40 kr.

Miesiąc Maryi, czyli rozmyślania na każdy dzień mie-
siąca o jej życiu, chwale i opiece porządkiem czasu
ułożone, a do jej świąt zastosowane. Wydanie trze-
cie. Berlin 1856 1 złr. 40 kr.

Stepy. Poemat przez G. Z. autora Kirgiza. Poznań 1856
(Nr. 23. 1) 1 złr. 8 kr.

(Nr. 24.)

Offerta kapitału.

(1.)

W jaki sposób w jakimkolwiek miej-cu — bez stra-
ty talara — reńskiego — lub grosza, i bez włożenia na-
wet najmniejszego kapitału, w przedsiębiorstwie ugrun-
towanym bezpiecznie, w którym i damy udział brać mogą,
w kilku miesiącach do 40 do 50 tysięcy talarów i wy-
żej przyjsć można?...

Bliższych szczegółów wiadomych dotąd tylko boga-
czom, również jak i urzędowego ubezpieczenia, udziela na
listowne zapytania wszystkim zgłaszającym się frankowane-
mi listami:

Biuro do rozszerzania pożytecznych
dla ogółu celów, w Lüneburgu, w kró-
lestwie Hanowerskiem.

(Büreau zur Verbreitung gemeinnütziger Zwecke.)

Zapobiegając rozmaitym wnioskom, biuro to oświad-
cza, iż ten anons zupełnie nie odnosi się do zakazanych
loteryi liczbowej klasycznej lub promessów

Biuro do rozszerzania pożytecznych dla
ogółu celów w Lüneburgu, w królestwie
hanowerskiem.

Dla zadosyćczynienia wielokrotnym domaganiom

prawdziwy

Styryjski SOK z ziół

dla cierpiących na piersi

znajduje się w najlepszym gatunku zawsze we Lwowie u Karola Schubutha
w handlu przy ulicy krakowskiej.

Jedyny destylator tego prawdziwego styryjskiego soku z ziół, aptekarz **J. Purgleitner w Gracu**,
uprasza, aby tego soku nie zamieniać z innymi fabrykatami, sprzedawanymi w handlu pod tą samą nazwą.

Flaszki z sokiem styryjskim są z szkła białego, u góry konicznie zakończone, z cynowymi kapslami na których,
równie jak i na flaszkach samych wyciśnięte: **Apotheke zum Hirschen i JPA**. Przytem są starannie
zatkane i opatrzone etykietami z podpisem producenta.

Jedna flaszka kosztuje 50 kr. m. k. Mniej jak dwie flaszek nie przesyła się. Za zapakowanie dwóch
lub czterech flaszek liczy się 20 kr. m. k.

Soku tego dostać można.

W Biale . . . u P. I. Muchitsch	w Jarosławiu u P. S. Bojana	w Tarnopolu u P. M. Szblifka
• Bilsku . . . • C. Fritsche	• Kołomyi . . . • T. Zachariasiewicz	• Tarnowie . . . • I. Jahna
• Bochni . . . • P. Niedzielskiego	• Krakowie . . . • C. Hermana	• Zaleszyskach • • I. Kodreńskiego
• Czerniowcach • • T. Zachariasiewicz	• Rzeszowie • • I. Schaittera	• Lwowie . . . • K. Schubutha

(3—10)

Ceny chińskiej herbaty Pecco

i prawdziwej

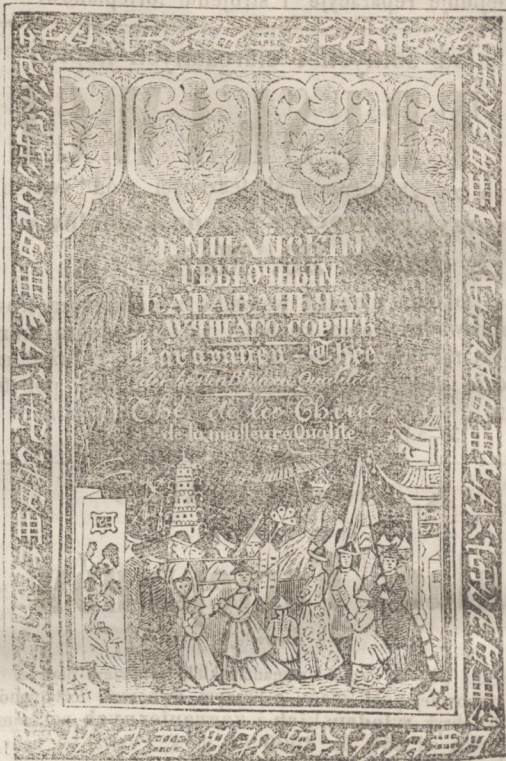
ROSSYJSKIEJ HERBATY KARAWANOWEJ

w handlu płótna, wosku i herbaty Frydryka Schubutha we Lwowie

W rynku Nr. 173 obok księgarni p. Karola Wilda

- Nr. 1 Pecco herbata bez kwiatu
funt jeden po **1 zlr. 20 kr**
- „ 2 Pecco herbata z kwiatem
średni gatunek, funt jeden po **1 zlr. 36 .**
- „ 3 Pecco herbata z kwiatem,
przednia funt jeden po . . . **2 zlr. — .**
- „ 4 Pecco herbata z kwiatem
najprzedniejsza funt po . . . **2 zlr. 30 .**
- „ 5 Karawanowa herbata
funt jeden po **3 zlr. — .**
- „ 6 Karawanowa herbata
przedniejsza funt jeden po **4 zlr. — .**
- „ 7 Karawanowa familijna
funt jeden po **5 zlr. — .**
- „ 8 Karawanowa familijna
najprzedniejsza funt po . . . **6 zlr. — .**

Karawanowa herbata najwyborniejsza w porcelanowych
puszkach — wielka puszka **10 zlr.** mała puszka **7 zlr**



Wszystkie herbaty są niefałszowane, i w dobrym gatunku i w obecnosci kupujących ładują się w paczki, opatrzone odbitym tu napisem.

Zamówienia z prowincyi w każdym czasie jak najpospieszniej i najakuratniej handel powyższy uskutecznia i pocztą zamówioną herbatę przesyła.

Dla uniknienia pomyłek prosimy na powyższą firmę handlu zwrócić swą uwagę

(2.)

Zakład kąpielowy w Lubieniu

podaje do wiadomości

że z dniem 15 Maja r. b.

kąpiele siarczane dla szanownej publiczności otwarte zostały.

Dla wygody powszechnej mieszka w miejscu zręczny i doświadczony lekarz.

O dobrą traktjernih, cukiernię i usługę a również o urządzenie sali i muzykę już się Zakład postarał i spodziewa się iż zadowolni tem wszystkim przybyłych gości.

Pomieszkania zakładowe urządzone są na nowo i zaopatrzone w potrzebne meble. Ceny pomieszkań ustanowiono jak można było najtaniej.

Biuro c. k. ekspedycyi pocztowej znajduje się w miejscu i codziennie listy i poselki przychodzą i wysyłane bywają.

(Nr. 1. 4—4)

Z dyrekcji Zakładu kąpielowego w Lubieniu.

Uwiedomienie handlowe.

Przez szczególną staranność zaopatrzylem się wielkim zapasem doskonałej herbaty, prawdziwej karawanowej, którą zalecam szanownej publiczności po najtańszej cenie, 3 zlr. i 4 zlr. m. k., jak zwykle poświęcając wszelkie przytem korzyści dla zadowolenia zupełnego szanownych Gości, powtarzam iż przy kupieniu 10 funtów razem, 1 gratis daruję.

W końcu mam przyjemność uwiadomić, iż przy znienieniu Agio i znacznem ułatwieniu transportu towarów, wszelkie korzenie i różne inne, tyczące się mego handlu artykuły, po nadzwyczajnie niżonych cenach dostać można, o czem szanowni Goście przekonać się raczą. O łaskawe względy uprasza uniżenie podpisany.

(3—4).

Jan H. Brühl.